

STYCZEŃ

26

SOBOTA

Dziś św. Polikarpa.

Jutro św. Jana Złot.

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—27	16—11
KSIEŻYC	
wschód	zachód
—	9—11
Dł. dnia	Przyb.
8—44	1—0

Pochmurno i deszcz

W całej Polsce było wczoraj rano zachmurzenie duże z deszczem nad morzem i śniegiem w górach. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 0 st. na Wołyniu do — 6 st. na północy ziem wileńskich, w górach zaś notowano od — 3 st. do — 5 st., w pozostałych okolicach wynosiła średnio około 2 st. powyżej 0 st. Niekie opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły znaczną część Polski, obfite znotowano w Bieszczadach (około 8 mm.).

Grubość szaty śnieżnej na Podhalu wynosi od 25 do 45 cm. (Zakopane, Bukowina), w Tatrach od 48 do 85 cm. w Bieszczadach i na Czarnohorze od 50 do 60 cm. (Worochita 50, Sianki 60 cm.).

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: najpierw pochmurno z opadami głównie w postaci deszczu. Temperatura kilka stopni powyżej 0 st., potem pogoda zmieniła i lekkie ochłodzenie. Silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie, nad morzem burzliwe.

Powłoka balonu znaleziona pod Sochaczewem

SOCHACZEW, 25.1. — W jednej wsi pod Sochaczewem znaleziono powłokę balonu. Władze po dochodzeniach stwierdziły, że wczoraj na lotnisku w Toruniu urwał się balon wojskowy i wiatr go pognął w kierunku Warszawy. Powłoka tego balonu została spod Sochaczewa odtransportowana do Torunia.

Strajk protestacyjny w Łodzi

Jak donoszą z Łodzi, tamtejsze związki zawodowe uchwaliły onegdaj przeprowadzenie jednodniowego strajku protestacyjnego w całym przemyśle włókienniczym Łodzi i okolicy w dniu 30 b. m., a to w związku z systematycznym łamaniem umów zbiorowych przez pracodawców. Do strajku przylączyć się mają również robotnicy innych branż.

Podróżuj samolotem

Banda prasowych „tasiemkarzy” przed sądem krakowskim

KRAKÓW, 25.1. — W Sądzie Okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko 21 osobom, oskarżonym o wymuszanie pieniędzy i świadczeń w naturze pod groźbą rozpowszechniania hańbiących wiadomości o ich imionach „Wolnego Słowa” i „Głosu Publicznego”.

Przed sądem stanęli oskarżeni: redaktor „Głosu Publicznego” Franciszek Łoboda, „dziennikarz” Zygmunta Laksberger, redaktor „Wolnego Słowa” Józef Kuczyński, właściciel drukarni Ludwik Gronus, urzędnik prywatny Władysław Christiani, aktor Edmund Zdulec, adwokat dr. Norbert Knoebel, aktor Tadeusz Hofman, emeryt kolejarzy Emil Kwaśny, „dziennikarz” Henryk Stark, „dziennikarz” Mojżesz Silbigier, fryzjer Paweł Nottman, redaktor „Hasła Podwawelskiego” Edward Gronus i „dziennikarz” dr. Tadeusz Derenowski.

53 OSÓB SZANTAŻOWANO.

Oskarżeni oni są o to, że w latach 1927 — 1934, działając we wzajemnym porozumieniu, grozili 53-m obywatelom m. Krakowa i czterem instytucjom rozgłaszaniem hańbiących wiadomości i w ten sposób zmuszali te osoby i instytucje do wykupywania się. Pośród osób szantażowanych przez oskarżonych, które wymienia akt oskarżenia, widnieją m. in. nazwiska płk. Franciszka Skorpupskiego, właściciela zakładu po grzebowego Jana Wolnego, dyrektora Polaczek - Korneckiego, dyrektora dr. Wołoszynowskiego i innych. Spośród szantażowanych instytucji, akt oskarżenia wymienia bank Wolnego, hutę szkła, firmę „Herbewo” i firmę „Globus”.

Wszyscy oskarżeni, jak podaje akt oskarżenia, stanowili jedną szajkę, która trudniła się zbieraniem po rozmaitych osobach hańbiących wiadomości, których nie drukowano, gdy strona się okupiła. Postępowano następująco: jeden z oskarżonych zgłaszał się do upatrzonej ofiary i w zaufaniu opowiadał jej, że „Wolne Słowo” względnie „Głos Publiczny” po-

Wyrok w procesie o otrucie z litości

LWÓW, 25.1. Donosiliśmy już o procesie Reginy Riefowicz, która otruła z litości swe nieuleczalnie chore dziecko. Sąd skazał Greifową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

siada kompromitujące daną osobę dokumenty, jeśli jednak osoba, która ma być zaatakowana, życzy sobie, by zaniechano publikowania powyższych wiadomości, może dać do wymienionych pism ogłoszenie, za które oskarżeni pobierali wygórowane opłaty.

POSTRACH LOKALI ROZRYWKOWYCH.

Oskarżeni byli szczególnie postrachem właścicieli restauracji, kawiarni i lokali rozrywkowych, gdzie często zabawiali się hucznymi i wesołymi, a gdy właściciel domagał się uregulowania rachunku, ukazywały się o nim w wymienionych pismach zniesławiające wiadomości.

Szantażystom nie uległ m. in. właściciel kawiarni „Savoy”, Franciszek Pakoński, który oku-

pu nie złożył i oddał sprawę prokuratorowi, nie opłacał się również szantażystom dyr. Polaczek-Kornecki.

KWAŚNY CYNIZM.

Na rozprawie zdarzył się incydent, który świadczy o cynizmie niektórych oskarżonych. Na pytanie sędziego, czy jest posiadaczem jakiegos odznaczenia, oskarżony Emil Kwaśny odpowiedział: „Mam odznaczenie za to, że był bolszewik”, a zwracając się do trybunału, dodał: „Gdyby nie ja, to nie wy, panowie, siedzielibyście za tym stołem, lecz bolszewicy”. Za te wyrażenia Kwaśny został ukarany przez trybunał dwudniowym aresztem i zaraz z rozprawą odprowadzony do aresztu.

Rozprawa trwa.

Pech oszukańczego „armatora” i jego statku „Wanda”

GDYNIA 25.1. — Policja warszawska przywiozła do Gdyni Mojżesza Chanakowicza, poszukiwanego przez wydział śledczy w Gdyni. Chanakowicz jest właścicielem statku „Wanda”, który do tąd leży na dnie basenu im. Prezydenta na porcie gdynińskim.

„Wanda” jest tym samym statkiem, który woził przez trzy dni po Bałtyku 48 żydów udających się do Palestyny, dokąd ich za sowitą opłatą przyrzekli zawieźć Chanakowicz.

Wszystkie ofiary z kopalni „Wujek” już wydobyto

KATOWICE, 25.1. — Akcja około wydobywania dwóch ostatnich ofiar katastrofy na kopalni „Wujek”, mimo ponownego zawalenia się odkopanego chodnika nie doznała przerwy i jest już na ukończeniu. Wydobyto zwłoki rębacza

Schwytany „armator” i właściciel nowej linii okrętowej, jak się w swoim czasie reklamował, odpowiadać będzie przed sądem w Gdyni za oszustwo.

Podobnie, jak Chanakowicz, nie miał szczęścia jego statek „Wanda”, która dnia 2 stycznia zerwana z liny przez wichurę, zatonała w basenie portowym.

Chanakowicza aresztowano w Warszawie w mieszkaniu mieszczącym się na Starem Mieście.

Zniszczył transport soli by otrzymać od kolei odszkodowanie

WILNO, 25.1. Kierownik hurtowni soli w Oszmianie Jasek Jankiewicz wpadł na oryginalny pomysł zdobycia uboższego zarobku. Niedawno na imię hurtowni nadeszło 1500 kg. soli w oryginalnym wagonie, które skierowano do rozładowania. Okazało się jednak, że większość worków z solą jest zalana wodą. W czasie o-

głędzin wagonu stwierdzono naruszenie plomb i wyszło najaw, że Jankiewicz, a również jego bracia w podobny sposób, niszczyli już przedtem transporty soli i cukru, by otrzymać od kolei odszkodowanie, które w tym wypadku wynosiłoby 1700 zł. Cała sprawa została skierowana do prokuratora.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Dla odwiedzających Warszawę, prawdziwą atrakcją teatralną są przedstawienia Mickiewiczowskich „Dziadów” z Węgrzynem w roli Konrada, granych w Teatrze Polskim w niedzielę i piątek, oraz w niedzielę popołudniu, po cenach o połowę niższych. W pozostałe dni grana jest sztuka M. Pagnola „Pan Topaz”. Repertuar innych teatrów warszawskich przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy — „Intryga i miłość” Fr. Schillera, T. Mały — „Karolina”, T. Aktora — „Chicago” z Jaraczem, T. Nowy — „Most” J. Szańskiego, T. Ateneum — komedia „Niebieskie migdały”, Poza teatrem Warszawa ma obecnie kilka nowości teatralnych: w Operze operetkę Lehara „Kraina uśmiechu”, w T. Kameralnym sztuka Baha „Mistrz” z Adwentowiczem, w T. Letnim współczesna przez Hemara opera-buffo Offenbacha „Piękna Helena” z Modzelewską i Dymszą, w Teatrze na Kredytowej operetkę „To lubią kobiety” z Makowską i Krukowskim.

W niedzielę popołudniu teatry grają następujące sztuki po cenach niższych: w Operze — „Faust”, w T. Narodowym — „Kwiecista droga”, w T. Polskim — „Dziady”, w T. Nowym — „Egipska pszenica”, w T. Letnim — „Rozkoszna dziewczyna”, w T. Małym — „Świt, dzień i noc”, w T. Kameralnym — „Ojciec”.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałk. 111) — komedia „Świat się śmieje”, Stolywo (Marszałkowska 112) — komedia „Piotruś”, Rialto (Jasna 3) — „Imitacja życia”, Atlantic (Chmielna 33) — „Siostra Marta jest szpiegiem” (pierwszy film zagraniczny z podłożonym polskim dialogiem), Apollo (Marszałk. 106) — „Młody las” (film polski), Capitol (Marszałk. 125) — „Czarna Perła” (film polski), Colosseum (Nowy Świat 19) — „Przeor Kordecki” (film polski), Filharmonia (Jasna 5) „Śluby weneckie”, Europa (Nowy Świat 63) „Pan bez mieszkanka”.

W Cyrku (ul. Ordynacka) nowy drugi program styczniowy.

Program polskich radiostacji

WARSZAWA.

Sobota, dn. 26 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.48 Muzyka (pl.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pl.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pl.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Sygnal. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik pol. 13.05 D. c. muzyki. 15.30 Wiad. o ekspozycji pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 „Teatr Wyobraźni”. 17.00 Dumki polskie. 17.50 „Nowoczesny savoir vivre”. 18.00 „Przebieg wydarzeń rolniczych”. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 Duety operowe (pl.). 18.45 Reportaż z fabry. kauczuku. 19.00 Sonata d-moll na wiolonczelę i fort. 19.20 „Wisniew”. 19.30 Koncert zesp. harmonistów. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Z dawnych operetek”. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert symf. 21.45 „Boże Narodzenie ze ś. p. St. Przybyszewskim”. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka tan. z dane. „Paradisi”. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 „Kukułka wileńska”. 23.35 Muzyka taneczna. 24.00 Retr. muz. z Londynu (Tr. z Krakowa).

Niedziela, dnia 27 stycznia

9.00 Sygnal czasu. 9.03 Muzyka (pl.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pl.). 9.30 Dziennik por. 9.40 D. c. muz. (pl.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź progr. 10.05 Tańce słowiańskie. 10.30 Tr. Naboż. z Kościoła św. Krzyża. 11.57 Sygnal czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd teatr. 12.15 Tr. z Filh. 13.00 „Na Zachodnim Beskidzie” — Gruszczyński. 14.00 Koncert (pl.). 15.00 „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin”. 15.15 Orkiestra banjoistów. 15.25 Przegląd rynków produktów roln. 15.35 D. c. koncertu banjoistów. 15.45 Pogadanka rolni-

cza. 16.00 „Dzień w dzień”. 16.20 Polskie pieśni (pl.). 16.45 „Dzieci z Łasaka”. 17.00 Walter prosi do tańca. 17.50 „Badacz życia”. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 „Życie młodzieży”. 19.00 Muzyka lekka. 19.35 Koncert rekl. 19.45 Program. 19.50 Feljeton. 20.00 „Na wesolej lwowskiej fali”. 20.30 Dziennik wiecz. 20.40 „Jak pracujemy w Polsce”. 20.45 O operze „Neron” Mascagniego. 20.55 Tr. z Teatru „La Scala” w Mediolanie.

Niedziela, dnia 27 stycznia

KATOWICE: 9.55 Program. 12.05 „Co słychać na Śląsku”. 14.00 Polska kapela ludowa. 15.25 Skrzynka poczt. 15.45 „O ustawodawstwie oddzieleniem w rolnictwie”. 16.20 Muzyka tan. 19.35 Koncert rekl. 19.45 Program.

KRAKÓW: 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Muzyka. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 „10 minut o teatrze”. 14.00 Muzyka z płyt. 15.25 Z cyklu: „Gawędy podhalańskie. 15.45 Pogadanki dla rolników. 18.00 Teatr Wyobraźni. 19.35 Koncert. 19.45 Program.

LWÓW: 9.55 Zapowiedź. 11.57 Sygnal czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Silva rerum. 12.10 Repertuar teatrów. 14.00 „Podzwania cie płyta gramofonowa”. 15.45 „Kobieta wiejska pszczelarka”. 16.20 Muzyka polska. 19.35 Koncert. 19.45 Program. 20.00 „Na wesolej lwowskiej fali”.

ŁÓDŹ: 9.55 Zapowiedź programu. 12.05 Przegląd teatralny. 15.00 „Muzyka człowieka pierwotnego”. 15.15 „Wielka rewja”. 19.35 Koncert. 19.45 Program.

POZNAN: 9.40 Nabożeństwo. 10.40 Zapowiedź. 10.50 Płyty. 12.05 Pogadanka. 14.00 Koncert. 15.45 Pogad. roln. 19.35 Koncert. 19.45 Program.

WILNO: 9.00 Audycja poranna. 9.55 Program dzienny. 10.05 Słynni skrzypkowie. 12.05 „Czas pomyśleć o lodzie na lato”. 14.00 Godzina żyć. 15.15 Audycja dla wszystkich. 16.20 Utwory Liszta. 19.35 „Gdzie są kości Witolda”. 19.45 Program.

Falszował swoje weksle Oszustwa Joska Kona

Popularną dosyć osobistością w Płocku był zamożny kupiec kolonialny Jasek Kon, który prowadził rozległe interesy. Kon cieszył się opinią rzetelnego kupca i weksle jego przyjmowano wszędzie bez zastrzeżeń, chociaż niekiedy była ich wielka ilość.

Ostatnio zauważono, że na rynku płockim pojawiła się olbrzymia ilość weksli, podpisanych przez Joska Kona. Ostrożni dykonterzy zwrócili się wówczas z zapytaniem do kupca, czy rzeczywiście tak masowo wystawia weksle. Kon potwierdził, lecz gdy nadeszły terminy płatności zakwestjonował swoje podpisy. Josk Kon oświadczył bowiem, że weksli on nie wystawiał i, że są one sfalszowane.

Ekspertyza kaligraficzna stwierdziła, iż istotnie podpisy Joska Kona nie są autentyczne. W aferę wdały się władze i oskarżyły Joska Kona o celowe puszczenie swoich fałszywych weksli w obieg. Razem z Konem oskarżono i 2-ch pośredników, z którymi kupiec po zostawał w stosunkach handlowych, niejakiego Jakóba Warszawskiego oraz Moszka Lewina.

W Sądzie Okręgowym w Płocku odbyła się rozprawa, przyczem Kon odpowiada za oszustwo, dwaj zaś pozostali oskarżeni za udzielenie mu pomocy. Wyrokiem sądu Joska Kona skazano na 3 lata więzienia, lecz pozostałych jego towarzyszy z ławy oskarżonych uniewinniono.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym Jasek Kon, który od początku zaprzeczał oszustwu, przyznał się z

placem do winy i powiedział, że trudności finansowe oraz brak większych kredytów, zmusiły go do podjęcia niezwyklej afery oszukańczej.

Sąd Apelaacyjny zmniejszył Konowi karę do 2 lat więzienia i wykonał wyrok zawiesił.

Kto zaprenumeruje

„ABC — Nowiny Codzienne”

ten będzie otrzymywał

BEZPŁATNIE

TYGODNIK

„PROSTO Z MOSTU”

Miesięczna prenumerata

„ABC — Nowiny Codzienne”

razem z dodatkiem

„PROSTO Z MOSTU”

2 zł. 90 gr.

a ponadto z dodatkiem miesięcznym 200 stron druku powieści H. Sienkiewicza

3 zł. 90 gr.

z dostawą do domu w Warszawie i na prowincji

Str 202

J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana”.

wiedziałem, że wszyscy są aresztowani, Perkins podszedł do Gordona i powiedział: „Przebrałem znowu”.

— Zwolnił pan Anglików? — przerwał Bilewicz.

— Tak jest. Natychmiast po telefonie pana radcy — odpowiedział Lipowiecki. — Podobno Gordon otrzymał depeszę z Londynu?

— Pogodzili się z nim — uśmiechnął się Bilewicz. — Zresztą mam poufne informacje, że w całej tej historii Intelligence Service działało nawet wbrew rządowi brytyjskiemu. Prowadzili politykę na własną rękę.

— Dlaczego ich nie aresztujemy?

— Właściwie powinniśmy. Nie mamy jednak żadnych podstaw. Ani panna Wyszowiecka, ani Barczyński, ani Gordon nie wnoszą żadnego oskarżenia. To co wiemy, wiemy wyłącznie dla użytku M. S. Z.

Zaległo milczenie.

— Nadzwyczajna historia! — zawołał Nabil, wyjmując monoki. — Ale niech pan powie, kochany majorze, jak pan doszedł do tego, że Barczyński nie jest Gordonem?

— Od samego początku zacząłem powątpiewać, bo tak się nie zachowuje człowiek z I. S. Tego rodzaju służba wyciska na każdym pewne charakterystyczne piętno. Przy pierwszej okazji na własną rękę przeprowadziłem dochodzenia i ustaliłem, że telegram z Paryża o śmierci Barczyńskiego był sfingowany: przekupiono dozorcę domu, która dała naszej ambasadzie informacje, że Barczyński umarł. Było to zresztą sprytnie pomyślane. Przy tej sposobności zebrałem o nim bardzo szczegółowe informacje, sięgając kilkunastu lat wstecz i wszystkie to joty zgadzały się z tem, co o sobie opowiadał.

— Tak — chrząknął Nabil — i wtedy zaczął pan podejrzewać Drommera.

— Nie tak odrazu, panie radco — uśmiechnął się Lipowiecki.

— Jednak nie rozumiem, dlaczego Drommera? Dlaczego nie mnie, albo kolegę? — zapytał Nabil, wskazując na Bilewicza, który z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwał się wywodom agenta.

— Doszedłem do tego, panie radco, a droga była

i długa i dość ciężka. Wokół Barczyńskiego działały się dziwne i niezrozumiałe rzeczy, więc oczywiście musiałem szukać wyjaśnienia w pobliżu. Zebrałem szereg drobnych szczegółów, które w innych warunkach nie odegrałyby żadnej roli. Zwróciłem uwagę na Drommera, jak zresztą na wielu innych. Miał tu interesy majątkowe, zbadałem je. Okazało się, że był pełnomocnikiem dóbr Ruksza, w Wileńszczyźnie, prztem wyjaśniło się, że prawny właściciel nazywa się Gottowt i od szeregu lat niewiadomo, gdzie przebywa. Już mówiłem panu radcy Bilewiczowi, swego czasu, że Gottowt i Gordon to jedna rodzina. Pozostawał mi zatem do wyjaśnienia stosunek ich do Drommera.

— No i...

— Łatwo doszedłem do tego, że nazwisko Drommer, to nowe wcielenie Gordona. Porównanie paszportu i metryki dało mi prawie pewność. Wiedziałem o tem jeszcze przed jego wyjazdem do Afganistanu. Postanowiłem jednak z panem radcą Bilewiczem, że mamy pilnować tylko Barczyńskiego, a wyjazd Drommera nie nas nie obchodzi.

— Doskonałe, naprawdę doskonałe — wykrzyknął Nabil. — Nie mogę się jednak w tem wszystkim dobrze połapać. Musi mi pan kiedyś całą historię szczegółowo opowiedzieć.

* *

Od pewnego czasu pan Skalkowski nie mógł sobie dać rady. Napozór był wtajemniczony we wszystkie szczegóły całej tej dziwnej historii, w której hotel Rzymski odegrał tak wybitną rolę i nagle zaczęły się dziać rzeczy, które jakoś nie wiązały się z poprzednimi wypadkami.

Barczyński dalej mieszkał pod numerem 5. Perkins wrócił tego samego dnia, w którym wyjechał, a Drommer zajął swoje zwykłe apartamenty. Pan Lipowiecki przychodził często i do wszystkich uśmiechał się przyjaźnie. Panna Wyszowiecka wróciła do domu i często w hotelu wywoływano jej numer telefonu.

Pana Skalkowskiego wszystko to niepomniecznie dziwiło, a najgorsze było to, że nikt nie był skłonny do zwierzeń.

J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana”.

Str 203